

Gazeta Gdańska.

Prepaid kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolitego wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 199.
Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na niedzielę 11-go maja 1919.

Nr. 105.

Kto chce koniecznie doprowadzić do zamętu i krwi rozlewu?

Oczywiście, że nikt inny, tylko grenszuc. Wychodzi koniecznie na to, aby zaprowadzić wszędzie stan oblężenia, którym gnębić chce okolice polskie.

Wiele na ten temat mówić nie będziemy, tylko przedłożymy w tłumaczeniu na polskie dosłowny odpis aktów, podpisywanych przez p. Stoltmanna, sołtysa Osieczny.

Z dokumentów tych, które spadły na stół nasz redakcyjny, najlepiej widać, że stan oblężenia zaprowadzono nie na to, aby chwycić złodziei i rabusiów, tylko dlatego, żeby ucisnąć ludność polską.

Czytelnik każdy niechaj sobie sam resztę wysnuje, skoro przeczyta owe akta. Oto ich treść:

Osieczno, dnia 30-go kwietnia 1919 r.

(Powiat starogardzki w Prusach Zach.)

W naszej stepowej wiosce, której mieszkańcy składają się w dziewięć dziesiątych z Polaków, istniały dotąd jeszcze dosyć znośne stosunki pomiędzy obu narodowościami. Półgłoskom o grabieżach i kradzieżach przez heimatstuc poważniejsi ludzie nie wierzyli, aż nas niestety poczyniono czego innego, gdyż mieliśmy sposobność poznać działalność tego heimatstucu. W sobotę, dnia 26-go b. m. nasłano nagle naszą wioskę wielką ilością konnicy i piechoty.

W oddziałach od 4—7 ludzi wkraczali do poszczególnych pomieszczeń, aby szukać członków osławionej bandy opryszków, która w odległych miejscowościach niepokoili okolice. Z tego powodu ogłoszono stan oblężenia nad częściami powiatów chojnickiego, tucholskiego i sliwickiego, lecz nie nad naszą miejscowością, która należy do powiatu starogardzkiego. Mimo to zmuszano każdego dorosłego mężczyznę do legitymowania się, co osobiście nie było możliwym ludziom tym, którzy właśnie wyjechali w pole na wiosenną uprawę roli. Bo wszakże do orki lub wozienia nawozu nie zabiera nikt wykazów ze sobą, jeżeli mu tego poprzednio nie nakazano. Tego na czas jednal nie uczyniono. Zmuszono więc ludzi na polu będących opuścić pracę, by dali się legitymować przez sołtysa. Niestety dopuszczali się przytem czynniki wykonawcze grubych przestępstw. I tak syna posiedziela Michała Deringa aresztowano w drodze do domu, a dozorujący porucznik potrząsał go nawet i bił kolbą karabinu. Zapewne porwała go żądza działania, do której w polu nie miał widocznie sposobności, więc teraz znęcał się nad wojakiem, który dopiero niedawno wrócił z wojny. Przypadkiem byli świadkami tego nieprzyjemnego wypadku pomocnik poczty U. Ossowski, posiedzieli Pollum i posiedzieli Gliniecki z Osówka. Pod nieustannymi wyzyskami, między którymi: „głupi Polaku, ja tobie rozbiję czaszkę” powtarzało się często, przyprowadzono starego wojaka tego do mnie. Prowadzili go młodzi żołnierze — wszyscy o twarzach chłopców, — którzy zapewne jeszcze wcale na froncie nie byli. Ponieważ jednak zwróciłem uwagę porucznikowi na niegodność czynu jego, co temu panu bardzo się nie podobało, więc moje zapatrwanie jakoś nie było miarodajnem i tak musiał ów poniewierany wśród nowych wyzwisk iść do sołtysa, gdzie go wreszcie puszczonego na wolność. W tym czasie urzędowały inne oddziały w dalszym ciągu poszukiwania po domach. Ze przytem sprowadzono się rabunku żywności, bielizny i odzieży, nie jest właściwie zaskakującym. Lecz dziwnym i żołnierza niemieckiego niegodnym jest, jeżeli za nim znikają smalec, masło i żywność inna, a w jednym wypadku nawet wartościowa pamiątka wojenna.

Właścicielowi Suszkowi, który dopiero po zawieszeniu broni powrócił z wojny, ukradł patrolka łańcuszek do zegarka z 10 rubli w złocie. W nieobecności właściciela mieszkanie gwałtem otworzyła, chociaż dziewczyna w kuchni oświadczyła, iż rodzice byli na polu. Okazję tę wykorzystano do zabrania 10 funtów wędzonej słoniny. Podobna patrolka obszukała zabudowania posie-

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Obchód 11-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa

urządza

w niedzielę, dnia 18-go maja rb.

w ujeżdżalni (Sporthalle) przy Alejach

„Towarzystwo Polek“

w Gdańsku.

Program bardzo urozmaicony, obejmuje między występiami innymi również i przedstawienie amatorskie dramatu w trzech aktach Józefa Kozłowskiego:

Karpaccy Górale.

Blizsze szczegóły w ogłoszeniu wśród inseratów. Sprzedaż biletów tylko w „Gazecie Gdańskiej”, Grobla Przedmiejska — Vorstädtischer Graben 49 od poniedziałku, dnia 12 maja poczynawszy.

Osobnych zaproszeń Towarzystwo Polek nie wysyła. Zaproszony jest każdy Polak i Polka bez różnicy stanu i wieku.

Zatem Rodacy! Przybywajcie tłumnie! Niechaj więcej będzie nas, jak za poprzednim razem na obchodzie „Sokoła”!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

dziciela Augusta Kołodziejczyka i Jana Hetmańskiego. Obaj to dawni wojacy, pierwszy wrócił niedawno z pola, drugi nieco przedziej z lazaretu. Jednemu skradziono funt masła i miskę białego sera, a drugiemu 10 funtów wieprzowego smalcu. Gdy zaś poskarżyli się o to u dowódcy, udzielono im sprawiedliwości biciem kolbami i ręcznymi granatami, i to nie tylko im samym, lecz i chałupnikowi Rudolfowi Wunsch, który dopiero niedawno uciekł z rosyjskiej niewoli.

I to wszystko na rozporządzenie oficera. Cały służbę czyniący personel kolejowy był świadkiem, jak Niemcy wynagradzają swych wojaków.

Te podania są wszystkie u mnie spisane do protokołu i polegają zupełnie na prawdzie i mogą każdego czasu przysięga zostać potwierdzone. Niestety stały się przez to dobre dotąd stosunki obu narodowości więcej naprężone.

Aby je wprowadzić na nowo i ludziom moim podać jakoby wentyl dla wzburzonej nienawiści i gniewu, a zarazem pokazać im także, że w naszych Niemczech panuje rzeczywiście prawo i sprawiedliwość, uciekłem się do publicznej wiadomości.

podp.: Rada gburów. podp.: Sołtys Stoltmann.

— o —

Z polecenia tutejszej Rady Gburów i zmuszony do tego mem stanowiskiem jako sołtys — bo wszakże jestem odpowiedzialny za ład i spokój w wiosce — wręczyłem powiatowej radzie robotniczej odnośne podanie, gdyż dobre dotąd stosunki między Niemcami i Polakami grożą przemianą się w przeciwieństwo, jeżeli nie nastąpi ukaranie osób wchodzących w rachubę.

podp.: Sołtys Stoltmann.

— o —

Chałupnik Jan Hetmański zeznał: Mieszkanie moje otworzył heimatstuc gwałtem i skradł funt masła i funt sera.

Przy odjeździe wojska poszedłem na dworzec i poskarżyłem się o to u jednego z poruczników oddziału. Pan porucznik odpowiedział mi szorst-

ko, że żołnierze jego nie kradną i że mam zniknąć co prędzej. Przytem skinął na swych ludzi, którzy napadli na mnie i bili ręcznymi granatami. Począłem uciekać, lecz na kilkakrotne „stój” i groźenie strzelaniem musiałem stanąć. Żołnierze oświadczyli, że wezmą mnie z sobą do Czerska. Zapytawszy porucznika o powód otrzymałem odeń odpowiedź że mam zniknąć, a żołnierze pożegnali mnie kopnięciem. Poczem poszedłem do domu.

podp.: Jan Hetmański.

— o —

Posiedzieli August Kołodziejczyk oświadcza: Przy poszukiwaniu w mym domu w dniu 26-go kwietnia ukradł mi heimatstuc z poddasza około 10 funtów wieprzowego smalcu.

Przy odjeździe wojska poszedłem na dworzec i poskarżyłem się u pewnego porucznika. Spytałem się też, czego szukano. Odpowiedział mi, iż szukano rzeczy wojskowych i broni. Na to odrzekłem, że smalec to przecież nie rzeczy wojskowe. Porucznik odrzekł: Nie, tego im czynić nie wolno było i chciał niby kompanię swą dać przeschukać. Przytem skinął jednak na żołnierzy, którzy się natychmiast na mnie rzucili bijąc mnie ręcznymi granatami i kijami. Potem poszedłem do domu

podp.: August Kołodziejczyk.

— o —

Bronisław Suszek oświadcza:

W dniu 26 4. byłem z rodziną w polu przy pracy i zamknąłem pomieszkankę na klucz. Podczas mej nieobecności przybył heimatstuc do wsi, gwałtem wyłamał drzwi i ukradł około 10 funtów wędzonej słoniny wartości 130,00 marek i złoty łańcuszek do zegarka wartości 170,00 mk.

podp.: Bronisław Suszek.

— o —

Robotnik Rudolf Wunsch z Melego Krówa podaje:

W dniu 26-go kwietnia na dworcu, kiedy heimatstuc miał wyjechać z Osieczny, widziałem, nie mówiąc ni słowa, jak heimatstuc na dworcu znęcał się na kilku ludziach. Nagle zaczął mnie heimatstuc i bił ręcznymi granatami. Począłem uciekać a dwóch żołnierzy biegło za mną, by mnie bić dalej, lecz zdołałem im uciec.

podp.: Rudolf Wunsch.

— o —

Zeznania te mówią już dość za siebie same. Nie potrzeba do nich dodawać dużo od siebie. Przytoczymy jednak jeszcze drobniąg następujący:

W piątkowym wieczornym numerze „Danz. Zeitung” 212 znajduje się ogłoszenie sławnej „Freiwillige Sturmabteilung Rossbach”. Kończy się ono następującymi słowami:

„Szybkim biegiem zaprowadziliśmy z kolei porządek w Chelmży, Gdańsku i innych miastach prusko-wschodnich, teraz siedzimy na piętach bandom w borach tucholskich.”

O bohaterski Rossbachu! Tak się to chwaliś z twego działania? Czyż spokojna ludność Osieczny także jest bandą i czyż ona to kradła?

Wszakże przeciwnie ją okradziono — i to właśnie przez tych, co owe niby to bandy zwalczały! — a teraz chwala się z tego w reklamach. Nam się wydaje, że w bory tucholskie posłano zwalczać diabła przez bełzebuba.

Kilka słów wyjaśnienia

o „Kółkach rolniczych”

„i „Polskiem Zjednoczeniu Zawodowem.”

Tu i owdzie panują jeszcze uprzedzenia i fałszywe pojęcia o Towarzystwach zawodowych, o celach ich i korzyściach, jakie dają.

W przeciwieństwie do socjalistycznych Towarzystw zawodowych nasze polskie stowarzyszenia nie są i nie mają być bojówkami, nie mają walczyć, nie mają podlegać, lecz mają właśnie godzić,

mają wyrównywać przeciwieństwa zawodowe i klasowe tak, by wszyscy byli zadowoleni, mają bronić interesów swych członków, lecz nie mają wyrządzać niesprawiedliwości ni krzywdy nikomu. Nasze stowarzyszenia zawodowe działają w duchu katolickim i polskim, bo dają ku temu, aby sprawiedliwość wszystkim wymierzona została, by krzywda nikomu się nie działa, by wszyscy uczciwi i godziwi być mieli.

Rolnicy czasem jeszcze sądzą, że „Polskie Zjednoczenie Zawodowe“ burzy rolniczych robotników, że psuje zgodę na wsi, że podnieca żądzę ludzi roboczych ku wyzyskowi rolników. Jest to fałszywe zapatrywanie. Polskie Zjednoczenie Zawodowe nigdy i nigdzie nie ma ci zgody i spokoju, raczej cieszy się, jeżeli rolnicy ze swymi robotnikami uczciwie się ugodzili tak, że robotnik uczciwie wyżyć może. Polskie Zjednoczenie Zawodowe wie dobrze, że każda okolica ma swoje odrębne warunki gospodarcze, że wydajność ziemi jest najróżniejsza, że w każdej okolicy, ba nawet w każdej wsi są różne zwyczajowe świadczenia i płace naturaljami, których obalać i niszczyć nie trzeba, gdyż przez to mieliby tak rolnicy, jako też i robotnicy poważne szkody, których pieniędzy mi nie możnaby wcale wyrównać. — Dlatego Zjednoczenie Zawodowe bada sumiennie warunki gospodarcze, wydajność ziemi i płace robotnicze, porozumiewa się z rolnikami i robotnikami i układa się z jednymi i drugimi tak, aby jedni i drudzy mogli być zadowoleni. — Rolnicy muszą wprowadzić — raczej powinni przyjść do przekonania, iż wobec wysokich cen za ubrania, buty i t. p. robotnikowi trzeba koniecznie dołożyć płacy. Wiemy, iż ci rolnicy, którzy przed wojną byli już do brze zagospodarowani a mieli jako tanich robotników jeńców, mogli byli zrobić oszczędności, choć nie takie, jak wielu sądzi. Zważyć też trzeba, iż ceny za wszystko, co rolnik kupić i zakaż zrobić musi bez porównania wyżej szły, niż ceny za rolnicze plody się podniosły. Zważyć dalej trzeba, iż komisjonerzy i „Viehhandelsverbände“ i „Kriegsgesellschafty“ niegodziwie wyzyskiwały rolników, płacąc za bydło i świnie, oraz zboża nizekie ceny, a biorąc poczwórne ceny za mięso i fabrykaty żywnościowe tak, że hodowla wcale się nie opłacała, jeżeli rolnik pokatnie po wyższych cenach nie sprzedawał. Rolnicy, którzy z paszarzami stali w interesach, zrobili majątki, lecz ci, którzy obawiali się narażać na kary i trzymali się cen najwyższych, nie wiele lub nic nie zdobyli, jeżeli obliczą obniżenie ilości i jakości inwentarza żywego i martwego, jeżeli również zważą, że ostatnie lata dawały kiepskie żniwa.

Zważyć też trzeba że, rolnicy muszą uzupełniać inwentarz żywy, a zwłaszcza martwy, naprawiać budynki i t. p. — po ogromnych obecnych cenach tak, iż wielu całe oszczędności wojenne znów w gospodarstwo włożyć będzie musiało.

Piszący, który objął gospodarstwo w czasie wojny, a nie uprawiał pokatnego handlu, wie z własnego doświadczenia, że nie można było wydobyć zysków, jeżeli się nie chciało cen najwyższych przekraczać.

To wszystko powinni zważyć rozsądni robotnicy rolni, a zważyć też powinni, że pod wielu względami więcej robotnicy lepiej mieli i mają, niż miejscy. Przyznają pewnie też robotnicy więcej, że wielu z nich, ponieważ dłuższy czas nie podlegali przepisom odstawy mleka, masła, jaj i t. p. sprzedawali swe produkty z wolnej ręki, po cenach znacznie wyższych tak, że wielu z nich, jeżeli byli rozumnie oszczędni, w czasie wojny odłożyli sobie pokaźne sumki. Znamy wielu takich.

— Skoro znajdują możność nabycia ziemi, tacy oszczędni robotnicy wnet się okupią. Wiadomo też,

iż liczni robotnicy przez wymianę i inne sposoby zaopatryli się także dostatecznie w ubrania i obuwie.

Jeżeli robotnicy rolni chcą być sprawiedliwymi i uczciwymi, powinni to wszystko rozważyć i nadmiernych podwyżek nie żądać, gdyż pamiętać trzeba, iż rolnik musi opłacać procenta, za bezpieczeństwa najróżniejsze, ogromnie podwyższone podatki, a przecież żyć też chce z rodziną i musi słusznie wymagać, aby kapitał w rolnictwo włożony, mu się oprocentował. Zbyt wysokie wymagania podcięłyby rozwój rolnictwa podobnie, jak niszcza przemysł wygórowane żądania robotników przemysłowych. Skutki zaś odbijają się na całym społeczeństwie, bo zastój powoduje znów brak pracy, zubożenie całego narodu, powiększa zaś coraz więcej drożyznę wszystkich artykułów. Okropne stosunki w Rosji i w Niemczech powinny być poważną przestrogą. Znam rozważnych robotników rolnych, którzy tak mawiają: Owszem, poprawka jest nam potrzebna, lecz za dużo nie żądamy i żądać nie chcemy, bo wiemy, że sami mielibyśmy szkodę, gdybyśmy rolników wyzyskali tak, iż rolnictwo im by się nie opłacało.

Rolnicy zaś powinni spokojnie i rozważnie obliczyć, ile robotnikom swoim poprawić mogą, bo uznać powinni, iż wobec drożyzny ubrań, bielizny, butów... poprawka jest konieczna. Sprawiedliwość i braterska życzliwość powinni przezwyciężyć samolubstwo i zbytnią chęć zysków. Nasz naród dążyć musi ku temu, by wytworzyć dobrobyt dla wszystkich. Nie może nam chodzić o to, by wytwarzać zbyt zamożnych i ubogich, lecz o to nam chodzić musi, by także robotnicy byli zadowoleni i szczęśliwi synowie jednej Matki-Ojczyzny. Troska szczerą, braterską o poprawę dołi klas pracujących jest czynnikiem i katolickim i patriotycznym. Polscy tedy rolnicy winni bez uprzedzeń, bez samolubstwa badać położenie ich robotników i sami bez przymusu, z szczerą go serca pomagać im, aby wytworzyło się, jak kiedyś bywało, wzajemne zaufanie, wzajemna życzliwość i troskliwość, aby wedle życzenia Chrystusa Pana „wszyscy jedno byli.“

„Zjednoczenie Zawodowe Polskie“ winni rolnicy uważać jako instytucję, która broni praw robotnika i go wspomaga, lecz równocześnie pomaga i pośredniczy, aby była rozumna i uczciwa ugoda i zgoda. Dlatego nie tylko robotnicy, lecz też rolnicy powinni odnosić się do „Zjednoczenia Zawodowego“ życzliwie, powinni je moralnie, a nawet, jeżeli potrzeba, materialnie popierać i chętnie przykładąć się do współpracy w niem i dla niego, — a zamilkną uprzedzenia, posądzania i niechęci.

Rolnicy powinni zrzeszać się w Kółkach Rolniczych, do których radziłbym przyjmować także, przynajmniej światlejszych, robotników i mężów zaufania Zjednoczenia Zawodowego, a radzę dlatego, aby bracia nasi robotnicy mogli się przekonać, że w Kółkach Rolniczych nie radzi się nic ze szkodą dla robotników, aby zdolniejsi robotnicy pouczali się także o rolnictwie, jego kłopotach i trudnościach, co wyrobi lepsze wzajemne zrozumienie, życzliwość i wyrozumiałość wzajemną.

Na obręb każdej parafii powinno istnieć przynajmniej jedno Kółko Rolnicze, praktycznie pracujące. Nie powinno ograniczać się na wzajemne pouczanie i pogadanki, lecz powinno z wiedzą także gospodarstwa, powinno zorganizować się na wspólną sprzedaż i zakup. Naturalnie Kółka winny też umożliwić swym robotnikom korzyści wspólnej sprzedaży i wspólnego zakupu. Przyznają chyba rolnicy, że wobec wzrastających ciek-

zarów trzeba spotęgować wydajność gospodarstw, że trzeba też bronić swych uzasadnionych i sprawiedliwych interesów. Tego zaś można uzyskać li tylko przez łączność, przez zrzeszenie się w Kółkach. Zatem każdy rolnik, czy mniejszy, czy większy należeć powinien do Kółka Rolniczego.

A każdy robotnik powinien należeć do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Niejedni robotnicy mówią: Dlaczego nam należeć do Zjednoczenia i płacić składki, kiedy się uczciwie ugodziłem ze swoim pracodawcą i wiem, że mi jest życzliwy i wiem, że więcej mi dawać nie może, boby sam zniszczał.

Piękne to i pożądane, by pracodawca i pracownik uciec i rozumnie się ugodzili; tej zgody „Zjednoczenie“ doprawdy psuć nie chce, a jednak mimo to robotnik taki do „Zjednoczenia“ należeć powinien — a dlaczego?

1. Być może, że robotnik przeniesie się gdzie indziej, gdzie nie będzie tak łatwo o rozumną i sprawiedliwą ugodę, będzie więc potrzebował może pośrednictwa „Zjednoczenia.“

2. W sprawach rentowych nieraz nasz robotnik nabiegał się, naprosił i nawydawał dużo groszy, aby uzyskać, co mu się należy, a musiał czasem długo czekać, a czasem nic nie uzyskał. Otóż „Zjednoczenie“ utworzy biura porady i obrony prawnej, gdzie członkowie Zjednoczenia bezpłatnie znajdą starania się i obronę. A czyż to nie dużo warte?

3. Zjednoczenie daje wsparcie na czas choroby, na czas braku pracy i pośmiertne.

4. „Zjednoczenie“ poucza na zebraniach, przez pisma i broszurki o prawach robotniczych.

Tysiące naszych robotników i robotnic nie wyzyskali swych praw, bo ich nie znali — i ponosili poważne straty.

5. Spodziewamy się, iż „Zjednoczenie“ i Kółka Rolnicze rozszerzą swą działalność w najbliższej przyszłości też w tym kierunku, aby odpowiednim robotnikom rolnym pośredniczyć i pomagać ku nabyciu parcel i małych gospodarstw rentowych.

A więc, bracia robotnicy, dalej gromadą w szeregi „Polskiego Zjednoczenia Zawodowego!“

Wasz brat ksiądz Ł.

Stanowisko żydów gdańskich.

Niemiecka prasa Gdańska ogłosiła w dniu 8 maja br. oświadczenie żydowskich gmin Gdańska i Prus Królewskich, w której już dziś protestują gwałtownie przeciwko przydzieleniu Gdańska i Prus do Polski. Nie zadowolając się atoli takim protestem, żydzi gdańscy i z prowincji z bezczelnością właściwą tej prasie w oświadczeniu swem wskazują na rzekome pogromy żydowskie w Polsce. Widocznym jest usiłowanie zohydzenia imienia polskiego a fakt, że oświadczenie wyszło w czasie wręczenia warunków pokojowych w Wersalu, osobno oświećla butę i nienawiść żydów gdańskich. Pojawienie się owego oświadczenia żydostwa dało powód obradującemu w dniu 8 b. m. Tow. Młodzieży Kupieckiej w Gdańsku do zajęcia się stanowiskiem żydów gdańskich wobec narodu naszego.

Zgodnie stwierdzono, że z żydostwem gdańskim i z prowincji, które taką nienawiścią płoszą ku nam Polakom nie może być zgoda. Na wniosek jednego z członków licznie zgromadzone na młodzież kupiecką i kupcy jednogłośnie uchwalili następujące

oświadczenie,

wej, która się ku niej rzucić chciała ze wściekłą zajądłością, odciągnęli szalejącą gniewem.

Ale scena ta, wpół publiczna, która miała świadków tylu, jakkolwiek wpródce przerwana, była już kroplą przepełniającą naczynie. Dorota zemdlą na ręku sług, przerażona tem widzeniem, i tegoż wieczera dostała gorączki, z której wpadła w malignę. Z choroby tak nagłej, z samego wypadku z matką Karola, którą na rękach wynosić musiano do powozu, tysiące najbliższych rozeszło się wieści; reszta przyjaciół i wiernych jeszcze powahała się i cofnęła powoli od kobiety, ostatecznie już w opinii potępionej, a jak to zwykle bywa, gdy na taki cios stanowczy przyjdzie godzina, i to czego nigdy nie wymawiano Dorocie, z czego ją uniewinniano wpród, co zapomniano od dawna, dziś dobyto na nowo, aby tem większym obarczyć ją ciężarem. Najwiernalsi przyjaciele bronili jej przestapi. Gdy po ciężkiej słabości otworzyła wreszcie oczy, ułoża swojego znalazła tylko zimną twarz lekarza i potrwożone swe sługi. Niebezpieczeństwo, w którym została, już było przeszło, przytomność powróciła, ale z nią razem głęboki smutek i straszne zwątpienie.

Przebiegając myślą w samotności cały bieg życia, którego lat kilka spędziła wśród oklasków, hołdów, zdumień, szalów i trjumfów — po niem już tylko czuła zgryzoty i niesmaki; aby cokolwiek zaczerpnąć pociechy, musiała się zwracać do Sadogóry i swojego ogródka, do wieczorów ze sta-

✕

✕

BOŻA CZELADKA.

✕

✕

OPOWIADANIE
w trzech częściach
przez J. I. KRASZEWSKIEGO.

✕

✕

(Ciąg dalszy.)

Znaleźli się starzy znajomi matki zrozpaczonej, którzy ją otoczyli i po tych pierwszych wybuchach, nieco uspokojoną, ale zemsty pragnącą, strzegli, by się nie dopuściła jakiej smutnej ostateczności. Musiano ją pilnować, nie spuszczać na chwilę z oka, gdyż na przemiany, to sobie życie odebrać chciała, to kobiecie, którą uważała za przyczynę śmierci swego syna. W końcu zdało się, że poczynając zajmować się wystawieniem pomnika dla Karola, którego jak najwspanialszym mieć chciała, nieco ochłonęła z rozpacz, i rzuciła do modlitwy. Gwałtowna i niepomahowana we wszystkim, całe dnie spędzała na łzach po kościołach, w których codziennie krzyżem leżąc, słuchała Mszy żałobnych za duszę dziecięcia. Ten kierunek nowy uspokoił jej przyjaciół, i nieco mniej ich baczniymi na jej postęпки uczynił; nie postrzegli więc, gdy tajemnie wywiedziała się o mieszkaniu Bułskiej, i jednego poranku zawieźć się do niej kazała.

Hrabina siedziała skulona i smutna na fotelu w saloniku, gdy jej oznajmiono jakąś panią, która nalegała aby się z nią widzieć koniecznie; kazała przyjąć, i w tejże chwili weszła postać, w której magnetycznie odgadła pani Bułska matkę Karola. Wysokiego wzrostu, w czarnej grubej sukni, z siwym krótko uciętym włosiem na głowie, poważna, straszna jak widmo, stanęła przed nią mierzając ją wzrokiem pełnym pogardy... nieszczęśliwa matka!

Chwilę milczała.

— Wiesz po com tu przyszła? — zawołała wreszcie. — Wiesz kto jestem? Matka tego, który zabity został... przez ciebie... Patrz na tę czarną suknię, na te siwe włosy, na wyplakane oczy, i pamiętaj, że cię przeklinam... niech krew niewinnego spadnie na duszę twoją! Niech ci pamięć jego nie da spokoju, niech cię głos mój i rozpacz przesładują całe życie. Zgiń marnie przeklęta zalotnico, podeptana nogami tych, którzyś zwodziła, w nędzy, w boleści, we wzgardzie ludzkiej, odrzucona od Boga... niech ci nikt kropli wody nie poda konającej, jak mnie już nikt na ziemi nie da pociechy! —

Przeklinam cię bezczelna, choćbym duszę moją zgubić miała, choćbym wieczność utracić, byle mnie tylko mściwy Bóg wysłuchał! Cierp i zgiń marnie, przeklęta!

Wymówiła to głosem wzniesionym, z krzykiem prawie, tak że ludzie się zbiegli, i nim nieprzytomna hrabina uciec potrafiła od nieszczęśli-

o powtórzenie którego uprasza się całą prasę polską. Oświadczenie to brzmi:

Gminy żydowskie Gdańska i Prus Królewskich w dniu dzisiejszym publikują w gazetach niemieckich deklarację, protestującą przeciw przyłączeniu Gdańska i Prus do Polski. Aczkolwiek nam Polakom knebluje się usta, uznajemy prawo każdego do wygłaszania swoich przekonań politycznych. Atoli deklaracja żydowska głosi świadome fałsz o stanowisku Polaków do żydów. Prawda jest, że wypędzani z wszystkich innych państw, żydzi jedynie w Polsce znaleźli gościnne przyjęcie.

Nowa ta deklaracja żydowska świadczy ponownie o czarnej niewdzięczności żydostwa i na nowo stwierdza, że żydzi czują się wrogami naszego narodu.

Zwracając na moment ten uwagę naszego społeczeństwa, podnosimy palącą konieczność nadzwyczajnej czujności w stosunkach naszych przyszych do żydostwa.

Gdańsk, dnia 8 maja 1919 r.

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Gdańsku.

Wiece ludu polskiego.

Wielki wiec parafjalny na Świdlic i okolice odbędzie się w niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. pół do 2-giej po południu w ogrodzie p. Banieckiego w Emaus. W razie niepogody na sali p. Dübeck. Ponieważ do omówienia jest bardzo ważna sprawa, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Zarząd.

Przegląd polityczny.

Kobietom nie wolno być członkami magistratu.

Na telegraficzne zapytanie burmistrza Thiesena z Królewca do ministerjum, czy wolny jest wybór kobiet na członków magistratu, odpowiedział ministerjum, że nie wolno.

Polskie prawa w obwodzie gdańskim.

Z rozporządzeń pokojowych trzeba dodać, że Polska ma prawo do rozwinięcia i poprawienia dróg wodnych, urządzeń żeglugi, kolei i innych środków ruchu. Do tego może Polska wydzwaniać lub zakupywać grunta i inne potrzebne własności pod odpowiednimi warunkami.

Za osobliwym układem pomiędzy Polską a Gdańskiem ma Gdańsk leżeć w obrębie celnej granicy polskiej. Ma też zostać urządzony obszary wolny w porcie. Dalej ma Polska być zapewnione używanie wszystkich wód i urządzeń żeglugi dla wewozu i wywozu, jak i kontrola i dozór nad Wisłą i wszystkimi kolejami w mieście. Dalej pocztowe i telegraficzne związki pomiędzy Polską a Gdańskiem. Wszystkie sprawy zewnętrzne Gdańska i jego obywateli w obcych krajach zastępować będzie rząd polski.

Niemcy oddają krowy.

W żądaniach pokojowych trzeba jeszcze zaznaczyć, że Niemcy muszą oddać także i dość wysoką liczbę krów dojnych.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

ra Jadwigę lub do spokojnego Borowskiego dworu, który wrazu tak się jej wydał śmiesznym ze swą staroświecczością, obyczajami nie dzisiejszymi i jednostajnie uregulowanym życiem. Ale tam były jedyny serca, w które jeszcze wierzyła, jedyni ludzie co ją kochali, jedyni ramiona, które się dla odepchniętej jeszcze z uczuciem otworzyć mogły.

Pierwszy raz od bardzo dawna, przebudziła się nie z uśmiechem i szyderstwem, ale ze łzą i płaczem, i sięgnęła nie po pustą książkę dla rozrywki, ale po surowe słowa wielkiego nieznajomego, który do niej przemówił jak Chrystus do duszy pragnącej nawrócenia:

„O serca szalone i niewierne, takżeście głęboko zagrzeźły w rzeczach ziemskich, że już nie, jeno co cielesne, uczuć umieć?”

„Nieszczęśliwi, z boleścią w końcu uznacie, jakżeście nędzę, jak cześć ukochali marę!”

„Przeciwnie, Święci Pańscy i wierni słudzy Chrystusowi nie zważali na to, czego pożałowało ciało, ani co chwilowo im polyskiwało — nadzieje ich i wejrzenia wzniecone były ku rzeczom niebieskim...”

„I pragnęli tylko dóbr nieskażonych i duchowych, aby ich miłość rzeczy ziemskich nie przywiązała do ziemi...”

„Bracie, nie trać nadziei wydoskonalenia w życiu duchownem... bo czas i godzina nie mienia...”

(Naśladowanie Chrystusa Pana r. XXI)

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy polskie.

Polsko-niemieckie układy
o zamianę zakładników.

Rząd pruski oświadczył wobec polskiej Naczelnej Rady Ludowej gotowość układania się z Polakami celem wzajemnego zwolnienia zakładników internowanych i jeńców. Zlecono pruskiemu ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum wojennemu prowadzenie układów z Polską. — Podobno przesłano Naczelnej Radzie Ludowej telegraficzne zaproszenie celem rozpoczęcia układów w dniu 8-go lub 9-go maja.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 11 maja:

Mamerta Biskupa.

Słońca wschód o g. 4 14, zach. o g. 7 39.

Księżycy wschód o g. 4 17, zach. o g. 2 27.

Gdańsk. W piątek przed południem znaleziono w Motławie „Am brausenden Wasser” trupa 35 do 40-letniego mężczyzny, którego zaniesiono do Bleihof. Nieboszczyk musiał już dłuższy czas leżeć we wodzie. Miał na sobie czarne ubranie marynarkowe i czarny płaszcz z monogramem E. A. Miał także przy sobie pieniądze około 800 marek. Pierścień ślubny miał napis: L. B. 25. 12. 05.

— Kradzież kartofli za białego dnia. Handlarz A. Bartsch z Świdlic wyjechał pewnej niedzieli za białego dnia do Kokoszek i otworzył tam o 400 metrów od drogi przy pomocy dwóch nieznanych osób kopiec, by zeń zabrać kartofle. Gdy nadziedzł dozorca majątku oświadczył handlarz, iż kartofle kupił. Dozorca poszedł się zapytać właściciela. W tym czasie odjechał handlarz z 12 centnarami kartofli. Sąd skazał handlarza na 9 miesięcy więzienia za kradzież.

— Nierzetelny członek straży obywatelskiej. Cieśla okrętowy A. Milbracht, dawniejszy strażnik obywatelski, miał odwach na dworcu Lege Tor. Tam ukradł z angielskiego samochodu kasko, za co teraz odpowiadał przed sądem. Skazano go na 14 dni więzienia.

— Polski uniwersytet ludowy. Wykłady zapowiedziane na tydzień najbliższy musiano odłożyć na później. Poleca się pomimo tego, aby słuchacze się już teraz zgłaszali i to w Podkomisarjacie w Gdańsku, gdzie bliższych szczegółów dowiedzieć się mogą.

Biuro otwarte od 9—1 i od 4—7-mej godziny przy Hansagasse 3, III piętro.

Domatowko (powiat pucki). Muszę się też naszej kochanej „Gazecie Gdańskiej” poskarżyć na naszą biedę. Oto mieliśmy przed Wielkanocą nauczyciela, który ledwie zaczął dzieci nasze uczyć po polsku, a już go nam znów wzięli. Teraz dostaliśmy nauczyciela, i to z polskim nazwiskiem, który zdaje się jednakowoż być zaciętym hakatystą. Powiedział bowiem do naszych dzieci: „Wenn ihr polnischen Religionsunterricht haben wollt, dann müsst ihr nach Mechau zum Pfarrer gehen. Aber ihr dummen Kassuben versteht ja gar nicht, was der Pfarrer zu euch in der Kirche spricht.” Ten nauczyciel jest oczywiście tego samego zdania, co jeden z jego kolegów w sąsiedniej parafii, umiejający dobrze po polsku: „Ich werde doch die Kassuben nicht zu Polen machen.” No, jeszcze maluczko, panie nauczycielu, te parę tygodni z tobą jeszcze wytrzymamy.

Wiarus.

Tczew. W niedzielę, 4 bm. odbył się tutaj wiec, połączony z obchodem Konstytucji 3-go maja. Już o godz. 3-ciej po południu zajęły tłumy kilkotysięczne wielką salę Domu św. Józefa. Sala była poprostu nabita, oprócz tego kilka set uczestników, którzy już wejść nie mogli, musieli wrócić do domu.

Pierwszym mówcą programowym był ks. Jesionowski, wikary z Tczewa, który w pięknych słowach rozwiódł się na temat: „Polska przedmurzem chrześcijaństwa i ostoją kultury na Wschodzie.” Czcigodny mówca wskazał na początki chrześcijaństwa i kultury na Wschodzie i jak to właśnie Polska stawała wszędzie i zawsze w obronie chrześcijaństwa i kultury, broniąc Zachód i całą Europę przed zagładą ze strony ludów barbarzyńskich. Rzęście oklaski podziękowały mówcy za jego serdeczne przemówienie.

Przewodniczący odczytał protest ludu polskiego z powiatu tczewskiego przeciwko kłanstwom, które rząd pruski i jego prasa o kresach naszych i naszej Wiśle w świat trąbią.

Jako drugi mówca zabrał głos ks. kuratus Bączkowski z Tczewa na temat: „Konstytucja 3-go maja.”

Piękna wymowa, jasne i dobitne przedstawienie dawnych stosunków w Europie i w Polsce, trzymały kilkotysięczne tłumy przez cały przeciąg nadzwyczaj pięknego i treściwego wykładu w nateżeniu i skupieniu. Kiedy inne narody, chcąc sobie reformy i wolność wywalczyć, krwawą rewolucją posługiwać się musiały, zaprowadziła Polska zmiany takie u siebie bez rozlewu krwi i w spokoju. Tego nie mogły Polsce darować państwa ościennie, a przedewszystkiem zachłanne Prusy, więc wyzyskawszy słabość militarną Pol-

ski, rzucili się na nią i rozszarpały. Lecz nie zmogły one narodu polskiego, który pomny na swą wielką przeszłość, nie pozwolił się wytepić, lecz owszem żył i dalej żyje. I to przemówienie nagrodził lud hucznymi oklaskami.

Następowały deklamacje do chwili obecnej zastosowane.

Jako ostatni zabrał głos p. Arczyński: „O obowiązkach naszych.” Wskazał na to, że przednim obowiązkiem naszym jest, wiara w Boga, wiara w przyszłość naszej Ojczyzny i jedność i zgoda. Nic nam nie pomoże wielka Polska, jeżeli stracimy wiarę w Jej przyszłość a przedewszystkiem wiarę w Boga. Nic nam nie pomoże wielka przeszłość Polski, jeżeli nie będziemy umieli jedność i zgodę zachować. Niegodziwość krzyżactwa nowoczesnego dąży do tego całą siłą pa-ry, aby nas rozdzielić i siać między nami niezgodę.

Odszpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” zakończono wspaniały wiec i obchód. Zebranych było przeszło 2500 osób. Urządzona składka na cele oświatowe i na chorągiew dla Towarzystw polskich, przyniosła 1166, 95 mk. Przebieg wieca i obchód był wzorowy, co nawet „Dirschauera” przyznała, która jednakże nie mogła ukryć niechęci swojej, podając jakby z zadowoleniem, że na sali Domu św. Józefa zebrało się około 600 do 700 osób.

Kto owe zastępy ludu polskiego w niedzielę na sali tej widział, nie może wstrzymać się od uśmiechu na tę chęć hakatystów, zmniejszenia polskości na każdym kroku, mimo naocznych dowodów.

Skarszewy. Jak się wykazuje, sprowadzili pewni pankowie Niemcy-hakatysty do Skarszew oddział 15 ludzi heimatshucu z karabinami i kulami. Ponieważ czas pory letniej blizki, więc być może, iż raki niedługo zaczną ze swych zimowych siedzib wychodzić i aby łatwiej było je złapać, gdyż jak wiadomo rak szczypie, ma więc się na pogotowiu ów waleczny heimatshuc tu pod ręką na każdy wypadek. Niech przyjdzie co chce, owi panowie hakatysty uważali się bezpiecznymi, aż tu w niedzielę rano od 1—3 godziny pokazało się, że sprawa panów hakatystów zawiodła, ponieważ nie było z kim walczyć. Raki jeszcze siedzą sobie spokojnie. Więc żołnierze kupili sobie okowity do palenia, aby z niej zrobić gorzalki, a podchmieliwszy sobie, zaczęli się najpierw bić, potem strzelać, i doszło tak daleko, że zaalarmowano cały oddział, który uważając, że jest przez ukrytego nieprzyjaciela napadnięty, zaczął rakietami oświetlać ulice. Strzelano za uciekającymi kotami aż na dachy i drugie piętra. W hotelu pani Wodrich, koło okna widać wiele dziur od kul karabinowych. Chciano w owym górnym pokoju swego własnego oficera zastrzelić. Dalej postrzelano dom kupca Zielkego i w szkołę, gdzie ów heimatshuc biwakuje. Strzelanina trwała przeszło 1 i pół godziny z przerwami. Narachowano przeszło 300 strzałów. Skutek był ten, że dwóch zapakowano do kozy a jeden uciekł bez śladu.

Pan radca dr. Tempski oraz p. Reiski, którzy to w magistracie zasiadają, bronili energicznie, żeby nie dopuścić do Skarszew owych szuców. Lecz nic nie pomogło. Może to dzisiejsze zajście poskutkuje, że nas tu ów szuc opuści.

Bytów. W czwartek przeszłego tygodnia zastrzelono w nadleśnictwie Lipuskim kłusownika Oslawdamerowa. ojca 13 dzieci, kiedy polował w towarzystwie swego syna w borach państwowych.

Pan radca dr. Tempski oraz p. Reiski, którzy to w magistracie zasiadają, bronili energicznie, żeby nie dopuścić do Skarszew owych szuców. Lecz nic nie pomogło. Może to dzisiejsze zajście poskutkuje, że nas tu ów szuc opuści.

Bytów. W czwartek przeszłego tygodnia zastrzelono w nadleśnictwie Lipuskim kłusownika Oslawdamerowa. ojca 13 dzieci, kiedy polował w towarzystwie swego syna w borach państwowych.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

w Gdańsku: Lekcja Tow. śpiewu kościelnego „Św. Cecylii” odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 7-mej wieczorem w Domu Abstynentów przy ul. Szerokiej nr. 83. O liczny udział uprasza Zarząd.

w Gdańsku: Zebranie Zjedn. Zaw. Polskiego filija Krawców odbędzie się w niedzielę, 11 b. m. o godz. 2½ po poł. w lokalu p. Kubickiego Am brausenden Wasser 5. Zarząd.

w Gdańsku: Zebranie Tow. św. Zyty dla służby żeńskiej w niedzielę 11 t. m. o godz. 4½ w zwykłym lokalu.

w Gdańsku: We wtorek dnia 13 maja rb. o godz. 4-tej po południu odbędzie się zebranie Zjednoczenia Zawodowego na sali Domu Abstynentów przy ulicy Szerokiej (Breitgasse) 83.

O liczny udział, szczególnie członków „Schi-chau” prosi Zarząd.

w Sopocie: Posiedzenie filii Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbędzie się w piątek, dnia 9 maja br. wieczorem o godz. 7-mej w hotelu „Wiktorji” przy ulicy Szkolnej.

w Rambiechowie: Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, 11 b. m. o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Krauzego. Zarząd.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej”
Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

„Towarzystwo Polek“ w Gdańsku.

PROGRAM: obchodu 11-to letniej rocznicy

istnienia Towarzystwa

urządzanej

w niedzielę, dnia 18-go maja 1919 r.

o godzinie 5-tej po południu

w Ujeżdżalni (Sporthalle) przy Alejach.

1. Koncert.
2. Prolog — wypowie p. J. Czyżewska.
3. a) Mazurek (Le Monetrier) — Op. 19 nr. 2. H. Wieniawskiego.
b) Mazurek (Obertas) — Op. 10. nr. 1. H. Wieniawskiego.
c) Nocturno — Op. 9. nr. 2. Fr. Chopin - Sarate.
(skrzypce Tadeusz Tylewski — fortepian panna E. K.).
4. Przemowa przewodniczącej „Tow. Polek“.
5. „Wisła moja“ — śpiew ogólny.
6. Przedstawienie amatorskie.

Karpaccy Górale

Dramat w trzech aktach Józefa Korzeniowskiego.

7. „Na Wawel“ — śpiew ogólny.

GENY MIEJSC: Miejsce rezerwowane 5,00 mk., miejsce pierwsze 4,00 mk., miejsce drugie 3,00 mk., łoża B (po prawej i lewej stronie) 3,00 mk., miejsce trzecie i łoża C, D, i E 2,00 mk., chórek 1,00 mk.

BILETÓW nabyć można od poniedziałku, 12-go bm. w Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ Grobla Przedmiejska 49

Otwarcie kasy o godzinie 4 tej. — Początek punktualnie o godzinie 5 tej po południu.

BANK DYSKONTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE

GDĄŃSK—BYDGOSZCZ

podwyższa kapitał swój o

2000 000 marek

na 3 miliony.

Akcje będą wydawane po 110%, agio zużyje się w wysokości 5%, na stempel akcyjny, dalsze zaś 5% wpłyną do funduszu rezerwowego, pozostają więc własnością akcjonariuszy.

Aż do zarejestrowania sądowego oświadczenia uchwały, wpłaty będą oprocentowywane w wysokości dywidendy ostatnich lat to jest po 6%.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują od zaraz przez Banku Dyskontowego

Bank Brzeski & Żalski Tow. Kom. w Poznaniu

Bank Handlowy w Poznaniu.

Adres Diskonto-Bank A. G. Bromberg.

Ważne i na czas.

Zabezpieczenia od uszkodzeń cielesnych i na życie z powodu rozruchów w jaskowych, strajków, napadów w celu grabieży i t.d.

PREMIJA.

za 10,000 mk. zabezp. na życie 10,00 mk.

za 10,000 mk. zabezp. inwalidztwa 10,00 mk.

za 10,000 mk. dziennych koszt. kuracji 5,00 mk.

Zabezp. na wyższą sumę dozwolone. Objasniacielni służby

Jen. Agt. „Iduna“ subdyrektor B. Siuda. Gdańsk, Holzmarkt 7 l.

Nauczycielka

która nuciła konserwatorium muzyczne w Lipsku, udzieli

lekcji na fortepianie.

Blisze szczegóły u
Czyżewskiego
Ankerschmiedegasse 6.

Posadzki parkietowe

przekłada, reperuje, przenosi, czyści i woskuje

Klejas

Gdańsk, Hirschgasse 19

Bank Kaszubski w Wejherowie.

Przyjmujemy częstotliwości i udzielamy pożyczek. Regulujemy hipoteki. Otwieramy rachunki bieżące i skutecznym wypłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych (fandryżów). Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. Adres: Bank Kaszubski E. G. m. u. H. Neustadt Wpr. Telefon 229. — Pocztowe konto czekowe w Gdańsku nr. 4492.

Odzwiernego

(partier) poszukuje się od 1-go lipca rb. do wielkiego domu z centralną ogrzewalnią Zgłoszenia do Redakcji Gazety Gdańskiej pod nr 513

Panne do bufetu
poszukuje od zaraz. Zgłosz. pod nr. 28 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Poszukuje od zaraz lub później mniejsze pomieszczenie,

1 pokój i kuchnię

Zgłosz. pod nr 528 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Poszukuje

dziewczę

do 5 letniego dziecka na popołudniu.

A. Betlewska

WRZESZCZ

Główna ulica 7.

2 czeladników

krawieckich

pracujących i damskie ubrania a posznanje od zaraz

Jan Blaschkowski

MISTRZ KRAWIECKI

Starogard (Pr. Starogard Wpr.)

ul. Fryderykowska nr 52.

Dla odsprzedających.

Celem uprzątnięcia zapasu polecam po korzystnych cenach, tak długi jak zapas starczy ca. 1000 par rękawic i kopiczych pantofli drewnianych z dobrego drzewa, i prawdziwą skórą,

wielkości 26+30 cm., para po 3,75 mk.

J. P. Magnus,

(właściciel Józef Magnus)

Wejherowo, — Neustadt Wpr.

Kupuję

jaja

za każdą przyjemną cenę G. Kowalska Breitgasse 30.

Wyberną kieszonką

kapustę po 18 m. cent. poleca

Paweł Nawrocki

Sztum

(Sztum Westpr.).

Samodzielny

urzędnik

potrzebny od 1-go lipca lub wczesniej Szeregółowe oferty, odpisy świadectw należy nadesłać do

Majętności Franciszkowo

p. Flatow Westpr.

Leśniczy

strzelec

potrzebny zaraz

Majętności Franciszkowo

p. Flatow Westpr.

Urządnik poszukuje od

araz

meblowanego

pokoju.

Zgłosz. uprasza się do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 524.

Szanownej Publiczności polecam mój

warsztat krawiecki.

Wykonuję elegancie garderoby

meskie i damskie na miarę.

Sporządzam, prasuję i stare ubrania przewracam.

Bronisław Wysocki

an der Schneidemühle 1 a II piętro

AMERIKAN - Klub

Gdańsk - Brzeźno.

Stary gościniec szklany wejście z ogrodu. Przyjaciółom i dobrodziejom interesującym się powyższym klubem stnowia nasze wyborne lokale klubu jak i piękny ogród i podwórza tenisowe (Tennisclub) dziennie przyjemną wspólną zabawę.

Tow. zwolenników Amerykan.

Girrus, sekretarz.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenden Wassor 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winna być punktem zbornym wszystkich Rodaków miasta Gdańska i okolicy. Datego każdy, chcący się nieco zabawić, niechaj spieszy tamdotąd, bo lokale ładne a usługa skora i rzetelna.

Swój do swego!

Jedyny polski skład trumien

w Kartuzach.

Szanownej Publiczności Kartuz i okolicy, donoszę uprzejmie, że założyłem przy ulicy Jaziernej 12 (Seestrasse) skład trumien z dobrymi i pięknymi ozdobami według życzenia. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę z głębokim szacunkiem

J. Formella,

MISTRZ STOLARSKI.

Kartuzy, Pr. Zach.

Bank Ludowy

w Chmielniku

wypożycza też pieniądze na i hipoteki po 4% i przyjmując tokowe płace podług ugody.

Zarazem prosimy

na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.

Ms. Prob. Świdowski. I. Wallerand. L. Reimer.

A. Waszewski

Krawiec

Gdańsk, ulica św. Ducha 22 III p.

Polecam się do wykonywania elegancie garderoby meskiej na miarę.

Przorbiam

także przyniesione materiały.

LEŚNIK - STRZELEC!

zonaty, lat 27, wysoki 1,72 centymetry, zdrow, silny (dwoje dzieci) mogący się odwołać na dobre rekomendacje, poszukuje

posady

od zaraz lub później. Łask. zgłoszenia do Eksp. „Gaz. Gdańskiej“ pod nr. 529.

Spółka Ziemska w Tucholi

E. G. m. b. H. Tuchol

pośredniczy w zakupie i sprzedaży gospodarstw większych i mniejszych, zajmując się podziałem i parcelacją majątków pod bardzo dogodnymi warunkami i finansując hipoteki.

Prosimy się do nas zgłaszać w razie sprzedaży, kupna lub parcelacji.

ZARZĄD.

Paweł Kołodziński
w Gdańsku przy Kleingasse 10
narożnik Wallgasse

szanownym Rodakom poleca swą

destylację

z wyszynkiem i restauracją.